

Andrzej Małkiewicz

24 lutego 2023

Podsumowanie pierwszego roku wojny

Za nami rok okrutnej wojny. Wojska rosyjskie wtargnęły do Ukrainy, zabijają nie tylko żołnierzy, podczas walk, ale i cywilów – zarówno poprzez bombardowania na zapleczu jak i dokonywanie licznych zbrodni na terenach okupowanych.

Rosyjscy liderzy sądzili, że w kilka dni podbiją cały kraj, a potem może pójda dalej. Przeszacowali swe siły. Niewiele osiągnęli, okupują tylko część państwa (ok. 18 proc. powierzchni), ich żołnierze wywożą stąd co mogą, najcenniejszy łup to lodówki.

Ukraińcy stawili dzielny opór. Uczestniczą w nim i żołnierze, i ludność cywilna – cały naród. Na terenach okupowanych walczą partyzanci.

Nie wiadomo ile jest ofiar, obie strony podają sprzeczne dane. W ciągu roku, według ocen ukraińskich zginęło 145 tys. żołnierzy agresora, zniszczono 3 300 czołgów, 6,5 tys. transporterów opancerzonych, 2 350 systemów artyleryjskich, 240 wyrzutni rakiet, 300 samolotów, 290 śmigłowców, 2 tys. bezzałogowców, zatopiono 18 okrętów. Te dane są prawdopodobnie przesadzone, ale nie ulega wątpliwości, że rozmiary strat są ogromne. Nie pomogły medaliki ani ikony prawosławne, które znajdowano często przy poległych Rosjanach. Nie pomogła nawet drzazga z krzyża, na którym skonał Chrystus – zatonała razem z krążownikiem „Moskwa” – pewnie była to podróbka.

Nie wiadomo jakie są straty obrońców. Według ocen zachodnich analityków, na czterech zabitych Rosjan w walkach ginie jeden Ukrainiec.

Ludzie po obydwóch stronach giną w imię chorych ambicji dyktatora, w imię interesów rosyjskich miliarderów, którym zamarzyło się zdobycie ukraińskich surowców, żyznej ziemi, zakładów przemysłowych. Giną w imię ideologii odnowienia dawnego Imperium Rosyjskiego (piszę dużymi literami, bo taka była oficjalna nazwa tego państwa do 1917 r.). Dyktator wprost ujawnił to w przemówieniu w rocznicę agresji, mówiąc, że walka toczy się o „historyczne granice” Rosji. A warto pamiętać, że te granice obejmowały niegdyś i Warszawę...

To Imperium było więzieniem narodów, w którym Ukraińcy, Polacy, Litwini, Białorusini i wiele innych nacji było prześladowanych, rusyfikowanych, nie znano demokracji ani praw człowieka. Nic dziwnego, że Ukraińcy nie chcą wracać w ramiona „wielkiego brata”.

Putin wskrzesił imperialistyczną ideologię z XIX wieku, gdy najazdy na inne kraje i próby ich podboju były akceptowane przez europejskie społeczeństwa, a nawet przynosiły chwałę politykom. I okazało się, że duża część Rosjan podziela te mrzonki. W Europie z takiego myślenia zrezygnowano już w połowie ubiegłego stulecia, zdawało

się, że ostatnim, który próbował oprzeć na nim swą politykę był Adolf Hitler. Jak wi-
dać, nie był ostatni, teraz Rosja obudziła demony przeszłości.

Ukraińcy ponoszą straty nie tylko na froncie. Liczba ofiar wśród cywilów rośnie z powodu rosyjskich masowych ataków raketowych, celowych ataków na infrastrukturę krytyczną. Od początku inwazji Rosja przeprowadziła prawie 5 tysięcy ostrzałów raketowych i 3,5 tysiąca ataków lotniczych na obiekty na terytorium Ukrainy. Miliony ludzi pozbawionych dachu nad głową migrują w kraju i za granicę. Niszczone są miasta i zakłady produkcyjne, kościoły i zabytki kultury, teatry i szpitale.

Wskutek ostrzałów i zajęcia części obiektów przez Rosjan energetyka ukraińska straciła podczas roku wojny 44 proc. mocy wytwarzanych w elektrowniach atomowych i 75 proc. – w elektrowniach cieplnych. Zniszczono miliony hektarów pól uprawnych i lasów, zginęło ponadto 6 mln zwierząt domowych. Nie obliczono strat w innych zakresach, pewnie mają podobne rozmiary.

Wojna to nie tylko bezpośrednie działania zbrojne, obejmuje też sfery gospodar-
czą, informacyjną, cybernetyczną i wiele innych. Po roku Ukraina wciąż skutecznie się
broni w każdym z tych zakresów, choć potencjał Rosji – ludnościowy, ekonomiczny, a
zwłaszcza militarny, jest w przybliżeniu dziesięciokrotnie większy od ukraińskiego.

Jak to jest możliwe?

Trudno dziś w pełni odpowiedzieć, wciąż nie wszystko wiemy, znamy jedynie
wycinkowy obraz wojny. Ale trochę wiemy, a pewnych rzeczy można się domyślić. Nie
ma tu miejsca na całościową odpowiedź, zawarta będzie w książce, którą przygotowuję.
W największym skrócie: nie tylko motywy działania Rosji były XIX-wieczne, ale i
technika okazała się przestarzała. Ikonami i medalikami wojen się nie wygrywa. Agre-
sorzy nie dostosowali swego uzbrojenia i systemów łączności do nowoczesnych stan-
dardów i zlekceważyli możliwości sił ukraińskich. Tymczasem armia napadniętego kra-
ju, która jeszcze w 2014 r. była w kiepskim stanie i nie potrafiła obronić Krymu, przez
następne lata była modernizowana, nie osiągnęła wprawdzie zachodnich standardów,
ale uczyniono ją znacznie bardziej nowoczesną od rosyjskiej, która tkwiła w stagnacji.
Kompetencje taktyczne rosyjskich wojskowych okazały się znacznie gorsze niż ukraiń-
skich, wyszkolenie żołnierzy – fatalne. A ilość niewybuchów pokazuje, że również pro-
dukcja rosyjskich fabryk zbrojeniowych jest fatalnej jakości.

Wojna pokazała prawdziwe oblicze Rosji – państwa zacofanego, skorumpowa-
nego, rządzonego w sposób dyktatorski w interesie „oligarchów”, w którym opozycja
jest w więzieniach, a polityka podporządkowana jest historycznym mrzonkom sprzed
wieków. Jej imperializm motywowany jest carską przeszłością i rzekomymi wartościami
religii prawosławnej, co jednak nie brzmi szczerze, gdy jednocześnie współpracuje
się z Iranem, Sudanem i innymi państwami islamskimi.

Wciąż powtarzane są apele o zakończenie wojny. Putin odpowiada, że chce te-
go, ale warunkiem jest kapitulacja Ukrainy. Sięgnijmy do historii. Hitler nie chciał
przedłużania II wojny światowej. Gdyby Polska skapitulowała we wrześniu 1939 r.,

wojna byłaby krótka. Gdyby Wielka Brytania skapitulowała w 1940 r. – uniknęłyby masowych bombardowań. Gdyby Ameryka skapitulowała po Pearl Harbour (w tym przypadku przed Japończykami), to też mocno skróciłyby wojnę. Taka właśnie jest logika Putina. Lecz myślenie wolnego świata było i jest inne. Wprawdzie w latach 30. ustępowano Hitlerowi, pozwolono mu zagarnąć najpierw Austrię, potem Czechosłowację. Ale Polski już nie oddano bez walki. Hitler twierdził zatem, że Niemcy dążą do pokoju, to tylko Zachód nie chce się zgodzić na pokój. Niemal identyczna jest dzisiejsza retoryka. Państwa Zachodu wyciągnęły wnioski z tamtych doświadczeń. W 2014 r., pozwolono Putinowi zagarnąć Krym i fragment Zagłębia Donieckiego, ale nie więcej.

Nie ulega dziś wątpliwości, że Ukraina korzysta z przysługującego jej prawa do obrony przed rosyjską agresją, ma prawo odzyskać pełną kontrolę nad swym terytorium i wyzwolić terytoria okupowanych w uznanych międzynarodowo granicach.

Rosja popełniła poważny błąd w imię imperialistycznych mrzonek dokonując inwazji na Ukrainę i podważając porządek międzynarodowy. Zniszczyła pokój i bezpieczeństwo w Europie, próbując siłą podporządkować sobie ten kraj.

W odpowiedzi na krwawą, agresywną wojnę Polska i inne państwa demokratyczne zareagowały zdecydowanie. Napadniętym udzielono wielostronnej pomocy w imię ideałów człowieczeństwa, ale też po to, by w dalszej perspektywie chronić własnych obywateli i terytorium.

Putin liczył, że zdoła podzielić Unię Europejską i NATO, ale jego agresja przyniosła efekt dokładnie odwrotny. Jeszcze bardziej zjednoczyła państwa Unii Europejskiej i NATO. Od pierwszej chwili udzieliły poparcia i nadal pozostają solidarne z Ukrainą, a to poparcie z każdym dniem rośnie. Rosja ma ogromne przestrzenie, w których może przygotowywać wojska i produkować zaopatrzenie. Natomiast strategiczną głębią Ukrainy stały się państwa Zachodu. Np. w Polsce odbywają się szkolenia czołgistów i leczeni są ranni. A dostawy broni płyną z wielu krajów, coraz większe z USA.

Rosja pogwałciła wszelkie konwencje i umowy międzynarodowe, jej armia dokonała zbrodni wojennych. Jeszcze nie zapłaciła za to stosownej ceny, ale ten czas zbliża się.

Do ostatniej chwili mało kto wierzył, że Rosja zaatakuje (ale Ukraina podjęła niezbędne przygotowania). Ta agresja zmieniła nie tylko dwa walczące państwa, ale całą Europę i dużą część globu. Na ukraińskiej ziemi i w ukraińskim powietrzu rozgrywa się dziś walka o wartości ważne dla całego świata, o jego bezpieczeństwo. Trzeba wierzyć, że światło zwycięży nad ciemnością, że zbrodnie zostaną zatrzymane, a winni ukarani.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa, które prezydent Wołodymyr Zełenski zamieścił dziś na swej stronie internetowej: „To był rok bólu, żalu, wiary i jedności. 24 lutego miliony z nas dokonały wyboru: nie biała flaga, a błękitno-żółta. Nie ucieczka, a odpowiedź. Odpowiedź wrogowi. Opór i walka”.